

PIOTR WIATROWSKI

ORCID: 0000-0002-2691-3719

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
wiatrowp@uek.krakow.pl

Współczesne zagrożenia demokracji. Aspekt społeczno-ekonomiczny

Abstrakt: W artykule omówiono współczesne zagrożenia demokracji w aspekcie społeczno-ekonomicznym, uwzględniając zagadnienie zróżnicowania kulturowego na świecie, problem globalizacji, populizmu i nierówności społecznych. Szczególną uwagę poświęcono populizmowi, który jest w ostatnim czasie wykorzystywany w niektórych państwach do uzyskiwania władzy w demokratyczny sposób poprzez powszechne wybory, a następnie do wprowadzania rządów autorytarnych i tak zwanej demokracji nieliberalnej.

Słowa kluczowe: demokracja liberalna, autorytaryzm, populizm, globalizacja, nierówności, gospodarka, zagrożenia.

Mówiąc o demokracji, nie sposób uciec od filozoficzno-politycznego pojęcia wolności. W ujęciu liberalnym wolność obywateli realizuje się przede wszystkim w sferze prywatnej — duchowej i gospodarczej — gdyż działanie w sferze politycznej na ogół prowadzi do podporządkowania jednostki ogółowi. O ile to ostatnie ujęcie tradycyjnie sprzyja społecznej harmonii, o tyle liberałowie stawiają na różnorodność i antagonizm, które mają kreatywny charakter. Zauważają, że nawet wojna może prowadzić do rozwoju technicznego i etycznego, nie mówiąc o dobroczynnym wpływie konkurencji na gospodarkę¹. Zarazem jednak z założenia demokratyczne procedury powoływania i sprawowania władzy (tak zwana zinstytucjonalizowana rywalizacja) prowadzą do ciągłego antagonizowania społeczeństwa, co nie jest korzystne z punktu widzenia zachowania wspólnoty i może posłużyć do rozsadzenia demokratycznego systemu².

¹ N. Bobbio, *Liberalizm i demokracja*, Kraków 1998, s. 18.

² A. Zachariasz, *Demokracja i granice jej zasadności*, [w:] *Demokracja w XXI wieku*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2009, s. 11.

Zachwyt Francisa Fukuyamy w ostatniej dekadzie XX wieku nad triumfem demokracji liberalnej po upadku sowieckiego imperium i zdezwuowaniu w praktyce ideologii komunistycznej³ można stonować, biorąc pod uwagę zaznaczający się na początku XXI wieku kierunek ewolucji politycznej w stronę autorytaryzmu i nacjonalizmu w — zdawałoby się — stabilnych już systemach demokratycznych, nie mówiąc o odnotowującym niebywałe sukcesy państwowym kapitalizmie w Chinach. W praktyce możemy mieć też do czynienia z liberalizmem bez demokracji, na przykład w Singapurze system partii hegemonicznej współistnieje z poszanowaniem praw osobistych oraz swobodą podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej.

Wydaje się, że koncepcja Samuela Huntingtona o wielości cywilizacji z wpływowymi państwami-ośrodkami, którym w większości nie można narzucić systemu demokracji liberalnej, trafniej póki co oddaje rzeczywistą sytuację polityczną na świecie. Sama modernizacja nie doprowadzi do westernizacji, gdyż państwa azjatyckie są coraz mocniejsze na polu ekonomicznym, politycznym i militarnym, podczas gdy w państwach islamskich notujemy wzrost bogactwa ze sprzedaży ropy i demograficzną eksplozję, której emigracyjne skutki odczuwa też Zachód. Bogactwa naturalne mogą zaszkodzić rozwojowi gospodarczemu i demokracji. Dla przykładu zasobne w surowce Kongo nie jest zamożnym krajem w przeciwieństwie do rozwiniętego technologicznie Tajwanu bez takich bogactw naturalnych. Wzrost cen ropy zmniejsza też szanse na wprowadzenie demokratycznych rozwiązań w krajach zasobnych w ten surowiec. Ich mieszkańcy pozostają niewykształceni, a społeczeństwa cywilizacyjnie zacofane i pozbawione nowoczesnych instytucji politycznych, prawa i biurokracji mimo wykupienia dla siebie nowoczesności w postaci różnorakiej infrastruktury technicznej. Natomiast w kraju bez bogactw naturalnych, aby wzbogaciło się państwo, musi wcześniej wzbogacić się społeczeństwo, na które nakłada się podatki, w zamian świadcząc usługi publiczne i zapewniając gwarancje wolności i praworządności⁴.

Przedstawiciele innych cywilizacji zarzucają Zachodowi hipokryzję i relatywizm, gdyż ten sprzeciwia się, kiedy w drodze demokratycznych wyborów do władzy dochodzą (jak w niektórych państwach Azji i Afryki) islamscy fundamentaliści, i popiera autorytarne rządy, które są z nim w sojuszu wojskowym, bądź umożliwia im korzystny biznes mimo łamania praw człowieka. Huntington wskazuje, że najważniejsze światowe konflikty nie mają jednak charakteru ekonomicznego, politycznego czy ideologicznego, lecz kulturowy. Kultura zaś odnosi się do pochodzenia jej przedstawicieli, ich religii, języka, historii, wartości, obyczajów i instytucji, a nie podziału na rasy⁵. Europejczycy lub przedstawiciele ich dawnych kolonii kontrolowali w 1914 roku 84% ziemskiego globu, a poza ich za-

³ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, s. 293.

⁴ F. Zakaria, *Przyszłość wolności. Nieliberalna demokracja w Stanach Zjednoczonych i na świecie*, Warszawa 2018, s. 79, 81.

⁵ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2011, s. 18, 50.

sięgiem pozostały jedynie cywilizacje prawosławna, japońska i etiopska. Ekspansję umożliwiły zarówno osiągnięcia techniczne i militarne, jak i gospodarcze i organizacyjne państw Zachodu. Te ostatnie były związane z podziałem władzy między władzę świecką i religijną, istnieniem ciał przedstawicielskich, pluralizmem społecznym, indywidualizmem, wzrastającym poczuciem świadomości narodowej oraz rządami prawa⁶. Huntington wskazuje, iż rozpowszechnienie się na świecie kultury masowej, konsumpcjonizmu i technicznych osiągnięć, w tym komunikacyjnych, nie znosi granic, jakie tworzą cywilizacje związane z odmiennymi wartościami. Nawet powszechne używanie języka angielskiego nie łagodzi tych różnic. Wzmocnienie potęgi ekonomicznej i militarnej wpływa natomiast na zwiększenie przekonania o wyższości własnej kultury. Tradycja konfucjańska afirmuje autorytet, hierarchię, podporządkowuje jednostkę wspólnocie i państwu, stawia na unikanie rywalizacji, „zachowywanie twarzy” oraz osiąganie długofalowych celów⁷. Liberalizm nie stanowi przy tym odrębnej kultury, a jedynie proponuje pewne zasady polityczne, na których trudno zbudować trwałą wspólnotę, natomiast cywilizacje wschodnie źródeł własnego sukcesu dopatrują we własnej kulturze⁸. W krajach spoza kręgu zachodniej cywilizacji, które wcześniej przyjęły model demokratyczny, natura tego systemu umożliwia dojście do władzy jej krytykom, reprezentującym miejscowe nacjonalizmy i ruchy religijne.

Dyktaturze sprzyja populizm demagogów, którzy wykorzystują masowość społeczeństwa i zwracają się bezpośrednio do niego, pomijając instytucje pośredniczące, jak parlament czy samorządy⁹. Populiści wykorzystują też poczucie zagrożenia w społeczeństwie, wynikające z różnych źródeł, na przykład migracji, terroryzmu, globalizacji czy ubóstwa, i obiecują zapewnienie pożądanego bezpieczeństwa, a dla zagwarantowania sobie większej władzy żądają rezygnacji z przysługujących obywatelom praw i wolności. W czasie politycznego albo ekonomicznego kryzysu populistyczny przywódca może zwieść wyborców obietnicami jego szybkiego i skutecznego zwalczania przy zastosowaniu autorytarnych metod. Przekonania o niebezpieczeństwie i zagrożeniach w przyszłości sprzyjają postawie autorytarnej u obywateli, która cechuje się między innymi akceptacją autorytetu jako gwaranta hierarchicznej struktury świata oraz uleganiem w kwestiach politycznych autorytetom kościelnym¹⁰. Sprzyja temu także okoliczność, iż postawy posłuszeństwa, lojalności wobec ustroju i wartości sformułowanych na podstawie ideologii reprezentowanej przez rządzących są przekazywane już w procesie edukacji¹¹.

⁶ *Ibidem*, s. 65.

⁷ *Ibidem*, s. 386.

⁸ *Ibidem*, s. 540.

⁹ M. Król, *Pora na demokrację*, Kraków 2015, s. 153.

¹⁰ P. Czarnecki, *Autorytaryzm i demokracja*, Warszawa 2009, s. 21.

¹¹ M. Migalski, *Koniec demokracji*, Warszawa 2016, s. 61.

Wystarczy nawet sama przekora i znudzenie dotychczasową władzą, żeby wyborcy zagłosowali pod wpływem populistycznej propagandy. Populizm — bodajże największe zagrożenie pochodzące z wnętrza demokracji — odwołując się do demokratycznych wartości, utożsamia wolę powszechną z pragnieniami większości i preferuje instytucje demokracji bezpośredniej, chociaż referendum ma służyć głównie zatwierdzeniu tego, co populistyczny przywódca uznał za interes ludu¹². Populiści wykorzystują prawo instrumentalnie do utrzymania władzy, a konstytucja przybiera charakter fasadowy i służy przejmowaniu instytucji państwa przez funkcjonariuszy populistycznej partii, szczególnie jeśli uda im się podporządkować sądownictwo konstytucyjne. Populizm jest antyelitarny i antypluralistyczny, afirmuje lud tworzący „prawdziwą” wspólnotę i postuluje wykluczenie poza nią wszystkich, których postawy odbiegają od przyjętego wzoru¹³. Instytucje demokracji liberalnej — rządy prawa, ochrona praw mniejszości, społeczeństwo obywatelskie, instytucje odpowiedzialności „horyzontalnej” — traktowane są przez populistów jako bariery w ustanawianiu wspólnoty kierującej się tradycyjnymi wartościami oraz przeszkadzają w prowadzeniu efektywnej polityki mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa i zwalczanie korupcji¹⁴. Populistyczne programy są bardzo ogólne, moralizatorskie, często o negatywnym nastawieniu (antysystemowe, antyintelektualne, antyelitarne, antymodernistyczne) i pesymistyczne co do przyszłości państwa, które nie wdroży programu populistycznego¹⁵.

Prawicowy populizm, w przeciwieństwie do lewicowego, obiecuje więcej praw i godności, ale tylko dla swojej, najczęściej narodowej, wspólnoty politycznej¹⁶. Populiści obiecują szybkie rozwiązanie wszystkich problemów, przejmując aparat państwa i uprawiając masowy klientelizm, to jest wymianę materialnych korzyści za poparcie polityczne. Obywatelowi niezwykle trudno poprawić swoją pozycję społeczną bez poparcia rządzącej partii, co prowadzi do korupcji i koleśiostwa. Często spotyka się w narracji motyw zdrady ze strony poprzednio rządzących, niechęć wobec wszelkiej instytucjonalizacji i potrzebę charyzmatycznego przywództwa¹⁷. Przywódca podkreśla swoją więź uczuciową i identyczność z ludem, przez co wyzbywa się odpowiedzialności politycznej i przeciwstawia lud oraz naród skorumpowanej elicie. Uosabiając wolę ludu, wie lepiej nawet od samego ludu, jaka ma ona być, gdyż rozpoznaje prawdziwe potrzeby i interesy. Za niepowodzenia obwinia knowania opozycji i spiski dawnych elit, odgrywając rolę ofiary¹⁸.

¹² J.W. Müller, *Co to jest populizm*, Warszawa 2017, s. 54.

¹³ A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016, s. 73.

¹⁴ *Ibidem*, s. 211–212.

¹⁵ P. Wiles, *Syndrom, nie doktryna: Kilka podstawowych tez o populizmie*, [w:] *Populizm*, red. O. Wysocka, Warszawa 2010, s. 27 n.

¹⁶ M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018, s. 17.

¹⁷ P. Taggart, *Populizm, lud i rdzenna kraina*, [w:] *Populizm...*, s. 91, 97.

¹⁸ J.W. Müller, *op. cit.*, s. 70.

Krytycy liberalnej demokracji akcentują przy tym brak poszanowania przez nią tradycji narodowej i wyznaniowej¹⁹.

Na przeciwnym biegunie do populistów, według których istnieje jedna autentyczna wola narodu, którą jedynie oni potrafią rozpoznać, mieści się technokracja, utrzymująca, że jest tylko jedna słuszna w danej sytuacji polityka, na przykład rozwiązująca kryzys strefy euro. Politykę tę określa ekspercka elita bez uwzględniania żądań zwykłych obywateli. Wyborcy wyrażają swoje zdanie tylko przy okazji wyborów, a w trakcie kadencji są odsunięci od rządzenia, gdyż ich emocje osłabiają skuteczność rządzących. Zarówno technokraci, jak i populiści nie dostrzegają konieczności demokratycznej debaty²⁰.

Poważnym zagrożeniem dla demokracji jest społeczna apatia. Biedni zawsze słabiej się angażują w życie publiczne, ale nawet po wzbogaceniu — opętani pomnażaniem majątku, szaleńcami zakupów i atrakcjami oferowanymi przez przemysł rozrywki (telewizja, internet, smartfony) — nie mają czasu na obywatelskie obowiązki²¹. Demokracja ma służyć atrakcyjności życia, postępowi i zmianie, ale stabilizacja i dobrobyt, którą wprowadza, sprzyja nudzie²². John Stuart Mill zakładał, że postawa czynna, energiczny charakter i gotowość do zmiany warunkują demokratyczny rozwój²³. Masy, korzystając z praw, jak rozkapryszone dziecko nie dorastają do obowiązków²⁴ i uciekają od wolności i odpowiedzialności²⁵, umożliwiając rozwój totalitaryzmu. Wolność, obowiązki i poświęcenie przegrywają z bezpieczeństwem, dobrobytem i lenistwem.

Dodatkowo współczesny obywatel narażony jest na manipulacje płynące z korzystania z wyszukiwarek internetowych i mediów społecznościowych. Wielkie ponadnarodowe korporacje zbierają w celach marketingowych informacje o użytkownikach, które mogą być następnie wykorzystywane w trakcie kampanii wyborczych poprzez kierowanie odpowiedniego przekazu do wybranych użytkowników. Może to także prowadzić do ingerencji zagranicznego ośrodka w proces wyborczy w danym państwie.

Szczegółne niebezpieczeństwo dla demokracji stwarza również obecna sytuacja światowej pandemii, która może dać niektórym rządów o autorytarnych tendencjach pretekst do ograniczania praw i wolności obywatelskich ponad niezbędną potrzebę bądź z pominięciem konstytucyjnie przewidzianych do tego celu procedur prawnych.

¹⁹ A. Antoszewski, *op. cit.*, s. 214.

²⁰ J.W. Müller, *op. cit.*, s. 137.

²¹ M. Migalski, *op. cit.*, s. 137.

²² M. Król, *op. cit.*, s. 78.

²³ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995, s. 79–81; M. Król, *op. cit.*, s. 105.

²⁴ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 2016, s. 282.

²⁵ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2000, s. 159.

Między demokracją a gospodarką rynkową istnieje ścisły związek, ale i antagonizm. Demokracja afirmuje bowiem zasadę równości, rynek zaś faworyzuje zamożnych obywateli²⁶. Jednak to decyzje demokratyczne podporządkowują sobie logikę rynku, co powodowało sprzeciw wobec demokracji dziewiętnastowiecznych liberałów, obawiających się wzrostu opodatkowania i nacjonalizacji²⁷. Dlatego wprowadzano cenzusy wyborcze posiadania określonej własności bądź wykształcenia. Trzeba w tym miejscu wskazać, że sprawnie funkcjonująca gospodarka rynkowa powoduje wzrost klasy średniej, której znaczenie dla ustroju demokratycznego doceniał już Arystoteles. Klasa średnia wybija się na pozycję niezależną wobec państwa, które targując się z nią, staje się bardziej praworządne, a mniej drapieżne²⁸. W literaturze wskazuje się, że w żadnym kraju o PKB wyższym niż w Argentynie w 1975 roku, to jest wynoszącym 6055 dolarów, demokracja nie upadła²⁹. Pomiędzy rokiem 1951 a 1990 w biedniejszych krajach nie utrzymało się 39 demokracji, a w tych bogatszych 31 demokracji trwało łącznie przez 762 lata i nadal trwa mimo wojen, zamieszek oraz kryzysów politycznych i ekonomicznych³⁰. Wyjątkowo prezentuje się demokracja indyjska, której mimo bardzo niskiego dochodu sprzyja dość egalitarna redystrybucja.

Demokracja liberalna korzystnie wpływa na rozwój kapitalistycznej gospodarki, gwarantując poszanowanie własności, a także sprawiedliwe i szybkie rozstrzyganie sporów. Pluralizm polityczny, różnorodność opinii i stylów życia pomagają natomiast innowacyjności i wzrostowi gospodarczemu. W 1996 roku Robert Barro z Harvardu opublikował artykuł *Demokracja i wzrost*, w którym przeanalizował rozwój 100 demokratycznych państw świata z lat 1960–1990; po uśrednieniu przedstawionych w tym tekście wyników oraz z obecnej perspektywy możemy powiedzieć, że demokracja wykazuje lekko negatywny wpływ na wzrost gospodarczy³¹. W państwach autorytarnych brakuje natomiast wolnego rynku idei oraz debaty, a za pomocą samego kopiowania zachodnich firm i technologii, jak dzieje się w Chinach, nie można rozwijać w długim okresie współczesnej gospodarki opartej na innowacjach³². Ważny również jest dystans władzy, a więc — w uproszczeniu — stopień jej autorytarności. W kulturach o dużym dystansie władzy najpierw patrzy się na to, kto ma władzę, a dopiero potem decyduje o dokonaniu określonego wyboru. Blokują to możliwości zakwestionowania opinii pochodzącej od władzy³³. Kulture o dużym dystansie władzy wpływają

²⁶ J. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Warszawa 2015, s. 302.

²⁷ H.J. Chang, *Żli Samarytanie*, Warszawa 2015, s. 295.

²⁸ F. Zakaria, *op. cit.*, s. 78.

²⁹ *Ibidem*, s. 75.

³⁰ A. Przeworski, *Dlaczego partie polityczne respektują wyniki wyborów*, [w:] *Demokracja i rządy prawa*, red. J. Maravall, A. Przeworski, Warszawa 2010, s. 115.

³¹ S. Stodolak, *Nie takie piękne Chiny*, „Gazeta Prawna” 3–5.11.2017, A23.

³² *Ibidem*.

³³ G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Warszawa 2000, s. 67.

też na edukację. Dzieci uczą się posłuszeństwa, a nie niezależności. W kulturach o dużym dystansie władzy wyraźna jest także jej centralizacja w ręku niewielkiej liczby osób, dbających bardziej o utrzymanie władzy niż wprowadzanie gospodarczych innowacji³⁴. Chiński model rozwoju zdaje się pojawiać w Polsce. Z badań Instytutu Spraw Publicznych wynika bowiem, że Polacy blisko dwukrotnie bardziej cenią sobie dobra materialne, poziom życia, dostępność towarów i usług niż możliwość wyrażania własnych poglądów, wolność i demokrację³⁵.

Od czasu wielkiego kryzysu międzywojennego aż do ostatniego dwudziestolecia XX wieku zwiększano interwencjonizm państwowy. Zwiększanie udziału państwa demokratycznego w gospodarce (tak zwana gospodarka mieszana) ułatwia jednak przejęcie kontroli w przypadku dojścia do władzy populistów. W państwach autorytarnych żaden dział gospodarki nie jest bowiem wolny od ingerencji państwa, a centralne kierownictwo i kontrola skupiają się w rękach przywódcy i jego partii, co mocno sprzyja korupcji wynikającej z biurokratyzacji³⁶. Niekorzystny charakter ma też ekspansja państwa demokratycznego w zakresie usług publicznych, funkcji regulacyjnych czy rozjemczych, gdyż ludzie uważają, że skoro płacą podatki, to są zwolnieni z obowiązku pełnienia służby publicznej. Osłabia to działania samorządów zawodowych czy prywatnych fundacji³⁷.

Kapitalizm tworzy nierówności spontanicznie, równość zaś wymaga przeciwstawienia się takiemu procesowi. Jednak metody zaprowadzania równości często są nie do pogodzenia z zasadą wolności. Istnieje bowiem nie tylko ekonomiczna bariera ograniczająca redystrybucję dochodów za pomocą mechanizmów podatkowych — jest nią możliwość zbuntowania się przegranych przeciwko demokracji. Zakres redystrybucji dochodów, który nie zagraża demokracji, z natury rzeczy jest węższy w krajach biedniejszych niż w bogatych³⁸. Zrównanie ekonomiczne z wykorzystaniem przymusu państwowego jest dla demokracji egzystencjalnym zagrożeniem. O ile bowiem od wolności można przejść do równości, o tyle od równości nie ma powrotnej drogi do wolności³⁹. Dążenie do realizacji równości maskowane ideą sprawiedliwości prowadzi słabszych będących w większości do gnębienia silniejszych.

W krajach postkomunistycznych wdrażane reformy gospodarcze prowadzące do pogłębiania nierówności mogą wieść do sprzeciwu wobec instytucji demokracji liberalnej (niezależne sądy, banki, media, służba cywilna, organizacje obywatelskie) ograniczających swobodę decyzji politycznych rządzących, którzy chcieliby szybko rozwiązywać pojawiające się problemy⁴⁰. Zarazem jednak wcześniej

³⁴ *Ibidem*, s. 74; Ł. Gibała, *Kraków. Nowa energia*, Warszawa 2017, s. 152.

³⁵ E. Siedlecka, *Polska Chinami Europy*, „Gazeta Wyborcza” 4–5.11.2017, s. 9.

³⁶ C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja*, Warszawa 2021, s. 313.

³⁷ F. Zakaria, *op. cit.*, s. 254.

³⁸ A. Przeworski, *op. cit.*, s. 134–135.

³⁹ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, s. 467.

⁴⁰ A. Antoszewski, *op. cit.*, s. 210.

zaszczepione doświadczenie społeczeństwa egalitarnego powoduje reakcję wobec nowych społecznych rozwarstwień spychających klasę robotniczą na niższą pozycję mimo jej kluczowej roli w doprowadzeniu do przekształcenia ustroju.

Współcześnie globalizacja powoduje zmniejszenie różnic w ekonomicznym rozwoju pomiędzy państwami oraz zwiększenie różnic majątkowych i dochodowych w społeczeństwach, co przekłada się na polityczne nierówności, a rażące ubóstwo dodatkowo narusza godność obywatela. Wynika to ze stagnacji dochodów z pracy i zwiększenia dochodów z kapitału, na co ma wpływ nie tylko przenoszenie miejsc pracy do państw o taniej sile roboczej, ale i automatyzacja produkcji i finansjalizacja gospodarki. Jednocześnie ważni pracodawcy — wielkie międzynarodowe korporacje — unikają kontroli państwowej oraz opodatkowania i transferują zyski za granicę. Sprawnie zarządzane wielkie korporacje zyskują coraz większą przewagę nad instytucjami państwa, a międzynarodowy kapitał kontroluje i naciska na rządy i parlamenty oraz ocenia ich politykę, zmieniając kursy walutowe, ceny obligacji i przenosząc kapitał do przyjaznych mu krajów. Siły kapitału i rynku w ostatnich dekadach XX wieku wymknęły się spod demokratycznej kontroli, która wcześniej łagodziła nierówności wytwarzane przez rynek. Do uzdrowienia sytuacji zglobalizowana gospodarka wymaga globalizacji politycznej, co jednak wydaje się nierealne.

Liberałowie opowiadają się za równością szans, jednak należy odróżnić równość startu od równości dostępu do stanowisk w służbie publicznej jednostkom równych zdolnościach i zasługach. Tę drugą łatwiej zapewnić niż wyrównanie warunków startu, które wymaga redystrybucji i zagwarantowania równości zasobów⁴¹. Choć we współczesnych zachodnich demokracjach liberalnych poziom zamożności nawet ludzi ubogich zdecydowanie przewyższa przeciętną światową, to jednak porównują się oni do bogatych współobywateli, a nie mieszkańców Indii czy Afryki. Dodatkowo niepewne warunki zatrudnienia na umowy śmieciowe i związane z nimi niskie stawki godzinowe oraz brak ubezpieczenia pogłębiają poziom frustracji. W przeświadczeniu zachodniego prekariusza, które w tym przypadku jest bardziej decydujące niż obiektywna rzeczywistość, demokracja nie zaspokaja nawet potrzeb materialnych związanych z wyróżnioną przez Platona pożądlivo-rozumną częścią duszy, nie mówiąc o tymotejskiej⁴². W gospodarce „trzeciej fali” nie można już mówić o jednolitej klasie średniej, a o mnóstwie mniejszości — narodowych, wyznaniowych, kulturalnych czy seksualnych — co powoduje trudności w zbudowaniu koalicji społecznej zdolnej stworzyć większość, albowiem konsensus elit w parlamencie nie oznacza konsensusu w społeczeństwie. Co więcej, współcześnie w krajach rozwiniętych nawet ubodzy są w mniejszości, przez co trudno o wprowadzanie sprawiedliwej redystrybucji, jak

⁴¹ G. Sartori, *op. cit.*, s. 424–425.

⁴² M. Migalski, *op. cit.*, s. 24.

dotychczas, za pomocą wykorzystania demokratycznych mechanizmów; raczej mamy do czynienia z powiększaniem nierówności społecznych, co widać choćby w obniżaniu podatków dla bogatych.

Trzeba jeszcze dodać, że postęp biotechnologii pozwoli w przyszłości za-
możnym osobom na kształtowanie cech potomstwa za pomocą badań zarodków,
a nawet udoskonalenie inteligencji i zdolności dorosłych przez połączenie mózgu
z komputerem i siecią. Doprowadzi to do pojawienia się zupełnie nowej warstwy
społecznej, wprowadzając problem nierówności na jakościowo inny poziom.

Analiza społeczno-ekonomicznych czynników zagrażających demokracji li-
beralnej pokazuje, jak bardzo zróżnicowany mają one charakter oraz jak mocno
potrafią wpływać na liberalno-demokratyczny model organizacji państwa. Szczegółne
znaczenie przynależy narastającym nierównościom społecznym, które pro-
wadzą do zaniku klasy średniej, stanowiącej od zawsze społeczne oparcie demo-
kratycznego ustroju.

Bibliografia

- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016.
Bobbio N., *Liberalizm i demokracja*, Kraków 1998.
Chang H.J., *Żli Samarytanie*, Warszawa 2015.
Czarnecki P., *Autorytaryzm i demokracja*, Warszawa 2009.
Friedrich C.J., Brzeziński Z., *Dyktatura totalitarna i autokracja*, Warszawa 2021.
Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2000.
Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
Gdula M., *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.
Gibała Ł., *Kraków. Nowa energia*, Warszawa 2017.
Hofstede G., *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Warszawa 2000.
Huntington S., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2011.
Król M., *Pora na demokrację*, Kraków 2015.
Migalski M., *Koniec demokracji*, Warszawa 2016.
Mill J.S., *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Kraków 1995.
Müller J.W., *Co to jest populizm*, Warszawa 2017.
Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, Warszawa 2016.
Przeworski A., *Dlaczego partie polityczne respektują wyniki wyborów*, [w:] *Demokracja i rządy prawa*, red. J. Maravall, A. Przeworski, Warszawa 2010.
Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
Siedlecka E., *Polska Chinami Europy*, „Gazeta Wyborcza” 4–5.11.2017.
Stiglitz J., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, Warszawa 2015.
Stodolak S., *Nie takie piękne Chiny*, „Gazeta Prawna” 3–5.11.2017.
Taggart P., *Populizm, lud i rdzenna kraina*, [w:] *Populizm*, red. O. Wysocka, Warszawa 2010.
Wiles P., *Syndrom, nie doktryna: Kilka podstawowych tez o populizmie*, [w:] *Populizm*, red. O. Wysocka, Warszawa 2010.

Zachariasz A., *Demokracja i granice jej zasadności*, [w:] *Demokracja w XXI wieku*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 2009.

Zakaria F., *Przyszłość wolności. Nieliberalna demokracja w Stanach Zjednoczonych i na świecie*, Warszawa 2018.

Contemporary Threats to Democracy: The Socio-Economic Aspect

Summary

The article deals with the contemporary threats to democracy in the socio-economic aspect. It addresses the issue of cultural diversity in the world, the problems of globalization, populism and social inequalities. It focuses especially on populism, which has recently been used to democratically gain power in some countries through universal elections, and afterwards to implement authoritarian and so-called illiberal democracy.

Keywords: liberal democracy, authoritarianism, populism, globalization, inequalities, economy, threads.